Łódź, 6 XII 1905 r.

Rok IX.

№ 271.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 6 grudnia 1905 roku.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołaczenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Sw. Mikołaja B.
Czw. Św. Ambrożego.
Piąt. Niep. Pocz. N. M. P.
Sob. Sw. Waleryi.
Niedz. N. M. P. Loret.
Pon. Św. Damazego P.
Wt. Św. Aleksandra M.

Wschód sł. godz. 7 m. 55.
Zachód sł. godz. 3 m. 46.
Dług. dnia godz. 7 m. 51.

AUTONOMIA.

Kiedy polacy zażądali autonomii w Królestwie Polskiem, przerażenie opanowało nieliczną część prasy niemieckiej, tak samo, jak i część naszej biurokracyi.

Wyraz «autonomia» nabrał tak przerażającego kształtu, jakby w nim tkwiła zaraza najstraszniejsza, która swoje chude palce wyciąga ku każdemu wypasionemu hakatyście, ku każdemu biurokracie, nadętemu jak balon.

Tymczasem, jak się ta rzecz przedstawia?

W roku 1815 z ziem, należących do dawnej Rzeczypospolitej, na żądanie cesarza Aleksandra I utworzone zostało na kongresie wiedeńskim Królestwo Polskie, złączone z Państwem Rosyjskiem.

Nowe to Królestwo obejmowało dawne Księstwo Warszawskie, z wyjątkiem województwa Poznańskiego i Bydgoskiego, które zabrały Prusy, oraz Wieliczki, zajętej przez Austryę. Kraków ogłoszono wolnem miastem.

Królestwo Polskie, którego monarchą dziedzicznym został Aleksander I, otrzymało te same granice, które do dziś na mapach widzimy.

W połowie listopada 1815 roku, a zatem niedawno temu, jak upłynęło lat 90, cesarz Aleksander I urządził wspaniały wjazd do Warszawy i tam podpisał w grudniu kartę konstytucyjną, którą natychmiast ogłoszono.

Według tej karty religia rzymsko-katolicka została uprawnioną z innemi religiami, król posiadał wyłączne prawo zwoływania sejmów dwuizbowych, reprezentujących władzę prawodawczą, zachował jednakże dla siebie prawo veta.

Monarcha nie mieszkał w kraju, a zatem posiadał namiestnika, który z radą stanu był przedstawicielem królewskim.

Sejm dla Królestwa Polskiego, zbierający się w Warszawie, składał się z senatu dożywotniego, mianowanego przez koronę, oraz z izby poselskiej, złożonej ze 100 posłów i 67 deputowanych, obieranych na lat sześć. Czynności rządowe poruczono wykonywać radzie administracyjnej w połączeniu z radą senatu.

Radę administracyjną stanowili ministrowie oraz osoby upoważnione przez króla pod prezydencyą namiestnika.

Do wszelkich urzędów cywilnych i wojskowych jedynie krajowcy mieli prawo, język polski obowiązywał w rządzie, szkołach i wojsku, które liczyło wówczas 30,000 żołnierzy. Pieniądze kursowały polskie, wyrabiane w mennicy warszawskiej. Istniał Bank polski, uniwersytet polski i całe urządzenie było polskie.

Oto obraz Królestwa Polskiego, ustanowionego na kongresie wiedeńskim i dyplomatycznie potwierdzonego przez wszystkie mocarstwa europejskie.

Ale Królestwo o ustroju republikańskim nie mogło ostać się wtedy, kiedy całe Cesarstwo rządzone było na zasadzie praw samowładczych.

Już biurokracya ówczesna nie mogła pogodzić tej formy rządu ze swemi pojęciami i przez nieustanne swe wpływy poczęła skubać prawa nadane.

Ten ucisk musiał się odbić na usposobieniu narodowem polaków i wywołał dwa zbrojne — nieudane odparcia, które pociągnęły za sobą cofnięcie praw, jak dziś intrygi biurokracyi przyczyniły się do rychłego zaprowadzenia stanu wojennego u nas.

Królestwo Polskie zostało odarte z dawnych swoich swobód, a każdy biurokrata starał się na swoją rękę wypleniać wszystko, co polskie. W początku rzucono się na rzeczy główne: władzę, szkoły, sądownictwo, religię, a gdy tych niestało, zabrano się nawet do słupów drogowskazowych, które na rosyjski przerobiono sposób; w Warszawie któryś z policmajstrów nawet kapotę dorożkarską na kacapską przerobił.

Odjęte zostało wszystko Królestwu Polskiemu, nawet tytuł, który zamieniono na „Priwislanie“.

Wszystko to stało się za pomocą praw administracyjnych — po domowemu — bez dyplomatycznych potwierdzeń.

Może po cichu nieboszczyk Bismarck uczył kanclerzy oraz posłów i ministrów, podsuwając im różne plany dla zdławienia przeklętych i nienawistnych mu polaków, ale były to raczej przyjacielskie rady, niż akcya dyplomatycznie podjęta, istniał bowiem czas, że nawet prasa liberalna niemiecka oburzała się na ten system pięści przed prawem.

Nadszedł jednak dzień, że Monarcha rosyjski jednym zamachem pióra przekreślił te wszystkie akty gwałtu, dokonane przez nieuczciwą administracyę, począwszy od 1815 roku; kazał te akty zniszczyć i powiedział, że takowe nie istniały.

Co więc na papierze pozostało?

Oto pozostała autonomia z 1815 roku, przyznana Królestwu Polskiemu przez wszystkie mocarstwa europejskie.

A zatem, czy mogą Niemcy sprzeciwiać się temu i na jakiej podstawie? Gdzie więc tu naruszono równowagę europejską i w czem mianowicie? Wszakże dziś polacy żądają bardziej ograniczonej autonomii, niż ta, która im była nadaną przed 90 laty i dotąd mająca moc obowiązującą wobec narodu polskiego i dyplomacyi europejskiej.

Oto stosunek prawny Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego i dyplomacyi europejskiej, o który tak lękają się Niemcy.

I nic dziwnego. Wszak to daje spokój, a spokój — siłę.

W. Czajewski.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Zjazd pocztowo-telegraficzny ogłosił następującą odezwę:

„W obecnej chwili strejk pocztowo telegraficzny ogarnął całą Rosyę. Jest rzeczą zbyteczną dowodzić, jakiemi poważnemi następstwami grozi on całemu życiu społecznemu kraju. Wobec całego pracującego narodu pierwszy wszechrosyjski zjazd pocztowo-telegraficzny ogłasza, że wszelka za to odpowiedzialność spada na rząd rosyjski w osobie ministra spraw wewnętrznych, p. Durnowo.

Stało się to, co w nieuniknionym porządku rzeczy musiało się stać przy panowaniu obecnego biurokratycznego, opartego na samowładztwie systemu i co już nieraz zdarzało się gdzieindziej.

My, pracownicy instytucyi pocztowo-telegraficznych strejkujemy nie dlatego, że sprawia to nam przyjemność, lub, że przynosi nam korzyść, lecz dlatego, że nie możemy postąpić inaczej, że nie możemy dłużej znieść tego, co przechodzi nasze siły. Doprowadzeni jesteśmy do ostatecznych granic wyczerpania, spowodowanego wytężoną i bezustanną pracą. Musimy sprzedawać wszystkie swoje siły za groszowe wynagrodzenie, znajdując się przez całe nasze życie w położeniu milczących niewolników, obowiązanych bez słowa protestu wykonywać wszelkie rozkazy wszechmocnej i działającej bez kontroli władzy włącznie do przejmowania cudzych listów i innych jawnych pogwałceń prawa.

Obowiązani jesteśmy patrzeć w milczeniu na to, jak główny zarząd poczt i telegrafów samowładnie i bez naszej zgody rozporządza się milionami naszych ciężko zapracowanych pieniędzy (kasa emerytalna), już od szeregu lat, dopominamy się o zwrócenie nam kilku milionów procentów, które zdążyły narość do tego czasu od złożonych przez nas kapitałów. Dźwigając na swych barkach ciężką i niewdzięczną pracę, związaną często z niebezpieczeństwem życia, ze strachem spoglądamy w przyszłość i

oczekujemy starości, która dla nas wszystkich prawie równa się nędzy. Żyjemy, nie widząc żadnych przebłysków lepszej doli, ani teraz, ani w przyszłości i spotykając na każdym kroku utrudnienia ze strony władz w naszych dążeniach do polepszenia nietylko własnej egzystencyi, ale i samego dzieła.

Nadchodzi przecież kres wszelkiej cierpliwości! Cierpieliśmy, prosili, rozwijali „starania", wszystkie jednak głosy nasze tonęły gdzieś w kancelaryach ministeryalnych. Ze swej strony władze nasze zrobiły wszystko, ażeby nam dowieść poglądowo, że wszelkie środki, zastosowane przez nas do walki wobec istniejących obecnie warunków politycznych, nie są w stanie doprowadzić nas do pożądanego celu. I wówczas dopiero, po długich wahaniach i debatach, my, jak i inni, nie mogliśmy nie zrozumieć, że żadne polepszenie warunków naszego bytu nie jest możliwe bez gruntownych przeobrażeń dotychczasowego ustroju Rosyi. My, jak i inni, nie mogliśmy się nie przyłączyć do ogólno-narodowych żądań politycznych, które częściowo znalazły odbicie w manifeście z d. 30 października. My, jak i inni, z własnego, gorzkiego doświadczenia przekonaliśmy się niebawem, że komentowanie manifestu spoczywa w rękach tego samego ministra spraw wewnętrznych, b. spólpracownika ministra Plewego i że minister ów własną władzą i nieprawnie zawiesił dla nas moc wzmiankowanego manifestu.

W ten sposób my pracownicy instytucyj pocztowo-telegraficznych wskutek samowoli ministra, pozbawieni jesteśmy praw zostania obywatelami rosyjskimi. Nie możemy obecnie zorganizować się w związek; posiedzenia zjazdu naszego usiłuje codziennie rozpędzać policya, przedstawiciele zaś nasi otrzymali dymisyę.

Któż więc jest sprawcą istotnym strejku pocztowo-telegraficznego, od którego cierpi kraj cały? Czyż winni są temu ci sami pracownicy, którzy cały jego ciężar niosą przedewszystkiem na swoich barkach? Niechaj nas oskarża rząd, ale usprawiedliwią nas klasy pracujące. My śmiało wypisujemy na naszym sztandarze te same żądania polityczne i ekonomiczne, które wypisało już całe społeczeństwo, wierzymy też, że żądania te będą spełnione, ponieważ są one nie tylko naszemi, lecz i całego pracującego narodu".

*

Strejk pocztowo-telegraficzny potrwać może dłuższy czas, gdyż pracownicy poczynili już kroki, aby zatrzymaną pensyę pokryć z innych źródeł, zażądali mianowicie wypłat ze swej kasy oszczędnościowej.

Nadto zorganizowali oni już samopomoc materyalną, i w ten sposób chcą się obejść bez pensyi.

*

Francuski związek pocztowo-telegraficzny nadesłał związkowi pocztowo-telegraficznemu rosyjskiemu telegram następujący:

Towarzysze rosyanie!

Pracownicy instytucyj pocztowo-telegraficznych rzeczypospolitej francuskiej z najwyższem współczuciem dowiedzieli się o wystąpieniu waszem do walki o prawo obywateli i pracowników. Z całej duszy witając was, wyrażamy gorące życzenie zupełnego zwycięstwa. Znamy wasze położenie materyalne i wasze nieprzygotowanie do rozpoczętej walki; z tego powodu pozwalamy sobie zaproponować wam niezwłoczne urządzenie wszechświatowych pocztowo telegraficznych składek dla utworzenia kapitału strejkowego.

W odpowiedzi na tę odezwę zjazd wysłał list następujący:

Towarzysze francuzi!

Dziękujemy wam z całego serca za życzenie przyjścia nam z pomocą. Przekonani jesteśmy, że wszyscy osiągniemy cel wspólny, o ile będziemy zgodnie walczyli o wspólne ideały. Wypowiadamy wdzięczność gorącą za poparcie, którem będziemy służyć zawsze jedni drugim w ciężkich chwilach.

*

Naczelnik tutejszego oddziału poczt i telegrafu p. Baumgarten otrzymał od naczelnika warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego depeszę treści następującej: «Otrzymawszy w tej chwili potwierdzenie co do wydania pensyi tylko tym pracownikom, którzy nie przerywali swoich zajęć i pozostali wierni swym obowiązkom, ja nie mogę dać zezwolenia, o jakie pan prosił podczas rozmowy ze mną przez telefon.»

(podpisano): Bogucki.

Ciekawe ogłoszenie.

———

W skrzynce do listów naszej redakcyi znaleźliśmy kartkę hektografowaną, której treść przytaczamy w tłómaczeniu z rosyjskiego dosłownie:

„Lecz przy tem wszystkiem upraszam wszystkich naczelników, aby pamiętali, że pułk ze stanu zewnętrznej ochrony, przechodzi do stanu wewnętrznej ochrony ukrytej («skrytoj»).

Wszystkie roty, wyznaczone do rezerwy, przystąpiwszy obecnie do pracy, w nowych swych lokalach, powinny być w zupełnej gotowości do wystąpienia z koszar na pierwsze wezwanie.

W szczególności zwrócić należy uwagę na najbliższy tydzień, t. j. od 21-go do 27 listopada st. st. W ciągu tego tygodnia należy oczekiwać mniej lub więcej częstych objawów nieporządków w mieście.

Nieporządki te przewidywane są aż do chwili przypuszczanego pogromu ludności żydowskiej.

Polecam:

Aby oficerowie byli obecni przy rotach, szeregowców nie uwalniali na miasto, (a zwłaszcza w ciągu wyżej wymienionego tygodnia), zwolnieni zaś szeregowcy powinni chodzić po dawnemu z bronią palną, lecz nie nabitą, za wyjątkiem rewolwerów, a naboje mieć w ładownicy."

*

Co znaczy ta odezwa, pozostaje dla nas zagadką, tem więcej, że nikt ani o rozruchach, ani o pogromie żydów nie myśli.

Odezwa

do inteligencyi naszego miasta.

—I—

Wyłaniające się nowe podstawy życia państwowo-społecznego wysuwają na stanowisko przodujące szerokie masy ludowe. Masom tym wypadnie odgrywać pierwszorzędną, a w wielu bardzo wypadkach decydującą rolę w naszem życiu społeczno-politycznem. Niezwykle szybko obracające się obecnie koło historyi, składając w ich ręce berło przodownictwa społecznego, zaskoczyło je kulturalnie i umysłowo nieprzygotowanemi. Przerażająca moc analfabetów wśród mas ludowych—wytwór wiekowego ucisku oraz celowego a systematycznego tsuwania ich od światła—wkłada na barki obecnego pokolenia inteligencyi naszej wielki a święty obowiązek możliwie szybkiego zapełnienia olbrzymiej tej luki.

Bynajmniej nie uważamy za możliwe rozwiązanie kwestyi analfabetyzmu za pomocą inicyatywy i sił prywatnych, choćby na najszerszej organizacyi opartych. Żądamy i żądać będziemy—wraz ze wszystkiemi postępowemi partyami politycznemi—powszechnego, przymusowego, bezpłatnego państwowego nauczania elementarnego. Ale nim odnowione życie społeczne—po zwycięzeniu szalejącej obecnie anarchii—w nowe formy się wyleje i zorganizowane zostanie na nowych zasadach prawowych, nim będzie można wrócić do systematycznej pracy społecznej—uważamy sobie za święty obowiązek już teraz wypowiedzieć walkę analfabetyzmowi.

Stańmy się godnymi tych czasów, w jakich żyjemy, spełnijmy ten wielki obowiązek, jaki na nas wobec oświaty i kultury mas szerokich spoczywa. Wypowiedzmy walkę, potężną walkę analfabetyzmowi! Plemmy i wyrywajmy jego chwasty na każdym kroku całą mocą naszej energii, zorganizujmy się w wielką a świętą przeciw niemu krucyatę, wlejmy w tę walkę, w tę pracę potężną wszystko, co w nas jest szlachetnego, dobrego i rozumnego.

Bądźmy obywatelami kraju, stojącymi na wysokości swego zadania!

Niechaj wszyscy, cała inteligencya, bez różnicy wieku, płci, stanowiska i przekonań, w imię ideałów kultury i oświaty, w imię wielkiego momentu, jaki się dokonywa, staną do apelu pod sztandar tej walki z analfabetyzmem. Niechaj cała nasza inteligencya zorganizuje się natychmiast w olbrzymie ciało nauczycielskie, potworzy wielkie uczelnie ludowe i stanie do tej pracy obywatelskiej, jak jeden mąż, zwartą ławicą, jako godni swego wieku synowie. Zbierajmy te masy i uczmy je tak długo, póki tego strasznego braku nie usuniemy. Niechaj wszystkie gmachy publiczne, mieszkania i lokale prywatne staną otworem dla tego celu wielkiego, a każdy, kto czytać i pisać potrafi, niechaj nauczycielem ludu zostanie.

Józef Ab, dr. J. Brudziński, M. Blüht, L. Brinckenhoff, Maurycy Badior, Adam Faterson, rejent J. Wł. Grabowski, M. Grabowska, dr. Adam Grosglik, Edward Heiman, inż. Emil Hirszberg, Mieczysław Hertz, inż. Paweł Hertz, K. Konarzewska, Samuel Kohn, Ludwik Koral, Ludwikowa Koral, W. Kokowski, adw. przys. Adolf Kohn, Wincenty Kossakowski, dr. Mieczysław Kaufman, Stefania Kaufman, Zygmunt Kaufman, Maks Kernbaum, G. Leonhardt, J. Markiewiczowa, A. Muthman, adw. przys. Aleksander Mogilnicki, Władysław Makarczyk, Bronisława Okuszko, C. Okuszko, dr. W. Pinkus, Zygmunt Richter, adw. przys. Kazimierz Rossmann, H. Rosmanowa, Paweł Rosental, dr. St. Serkowski, dr. Seweryn Sterling, dr. Tomasz Staweno, Stanisław Thomas, dr. J. Watten, Cecylia Wattenowa, Z. Weinreb, inż. Ed. Wagner, inż. Wagnerowa, M. Wachs, dr. Tomasz Zaborowski, Marya Zaborowska.

Składki na rzecz ofiar pogromów żydowskich w Rosyi.

—8—

Po przez cały świat cywilizowany leci ze zniszczonych i zburzonych miast Rosyi krzyk rozpaczy.

To też my, obywatele Łodzi i Pabianic, winniśmy nędzę tę, przez ludzi obłędnych wywołaną, w miarę możności złagodzić.

Niechaj dla nas, współbywatele żydowscy, chociaż małą pociechą będzie, że wezwanie do okazania pomocy ze wszystkich stron się rozlega!

Przyczyńcie się, obywatele, do zmniejszenia nędzy tych licznych ofiar ślepej nienawiści!

O wszystkich datkach i o ich zużytkowaniu ogłoszone będzie sprawozdanie. Wszystkie datki skierować należy do Domu Bankowego W-ma Landau w Łodzi, któremu jednocześnie z odezwą niniejszą wpłacamy.

Rb.	1,000	od Akc. Tow. wełn. manuf. F. Wilh. Schweikerta.
„	1,000	„ „ „ półw. man. R. Kindlera.
„	1,000	„ „ „ sukien. man. Leonhardt, Woelker i Girbardt.
„	1,500	„ „ „ baw. man. L. Geyera.
„	2,000	„ „ „ „ „ Krusche i Ender w Pabianicach.
„	400	„ W-go Adolfa Daube.
„	300	„ Akc. Tow. Juliusza Kindermana.
„	3,000	„ „ „ baweln. man. Karola Scheiblera.
„	500	„ W-go Karola Steinerta.
„	300	„ „ Karola Hiffrichtera.

O dalszych wpływach ogłaszać będą dwa pierwsze Towarzystwa Akcyjne.

ZYGZAKI.

— 88 —

Otrzymaliśmy następujący protest:

W pismach tutejszych umieszczoną została notatka, iż zakłady manufaktury niciane w Widzewie zostały zamknięte, jakoby wskutek niedojścia do porozumienia między robotnikami i administracyą. Wiadomość powyższa jest niedokładna. O tem, aby fabryka była zamknięta, a tembardziej z powodu wynikłego nieporozumienia, nam oficyalistom i robotnikom nic nie wiadomo. Zatrzymanie pracy w fabryce nastąpiło skutkiem braku węgli, na rozpoczęcie zaś robót my codziennie oczekujemy.

Oficyaliści i robotnicy
łódzkiej fabryki nici.

Tak, jak było w pismach—głosił raport urzędowy, złożony władzom przez zarząd Tow. akc. fabryk nici w Widzewie.

Manipulacyę zarządu dokładnie charakteryzują następujące ogłoszenia:

Ogłoszenie I.

Administracya Tow. akc. Niciarni z niezależnych od siebie powodów nie może otrzymać w dostatecznej ilości węgla, z tego względu zmuszoną jest administracya aż do prawidłowej dostawy węgla roboty w fabryce zawiesić d. 11/24 listopada 1905 roku. Przeto zawiadamia administracya, że po 7 dniach od dnia zatrzymania fabryki w myśl § 25 punktu 8 z wyciągu przepisów prawa, a załączonych przy książeczkach obrachunkowych, uważa się za zwolnienie z kontraktów z robotnikami.

Ogłoszenie II.

Stosownie do ogłoszenia z dnia 16/23 listopada bież. roku, zawiadamia Administracya Tow. Akc. Łódzkiej fabryki nici niniejszem robotników, że w czwartek dnia 17/30 listopada b. m. odbędzie się o godz. 3 po południu zapłata zarobionych 3 ch dni za dzień 8/21, 9/22, 10/23 listopada, jak również i za czas od 11 do 17 listopada włącznie.

Administracya.

§ 25 brzmi jak następuje:

Umowa robotnika z zarządem fabrycznym ustaje:

1) w razie obustronnej zgody;

2) po upływie terminu najmu;

3) po ukończeniu roboty, w wykonaniu której zależał termin najmu (§ 99 p. 3);

4) po upływie dwu tygodni, od dnia wymówienia przez jedną ze stron umowy, jeżeli ta zawartą była na termin nieokreślony;

5) w razie wysłania robotnika przez właściwą władzę z miejsca wykonania umowy lub w razie skazania go na areszt na czas uniemożliwiający wykonanie warunków umowy;

6) w razie obowiązkowego wstąpienia robotnika do służby wojskowej lub obywatelskiej;

7) w razie, jeżeli władza, która wydaje robotnikowi paszport terminowy na zamieszkanie, odmawia odnowienia takowego;

8) w razie wstrzymania w przeciągu 7 dni robót w fabryce albo w zakładzie wskutek pożaru, powodzi, eksplozyi kotła parowego i t. p. nieszczęśliwych wypadków.

— Czyż zarząd niciarni przypuszcza, że uwierzy ktoś w wykrętną jego działalność. Jest ona tak przejrzystą, iż komentarze zbyteczne.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarogniewa. Jutro Ludomysła.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Gniazdo,“ sztuka Bernsteina. Początek o godzinie 8 wieczorem.

CYRK braci TRUZZI. Dziś przedstawienie o g. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie zgromadzenia fryzyerów (Nawrot 38).

— Jutro ogólne zebranie polskiego Tow. teatralnego (Dzielna 13), o godzinie 6 po poł.

KRONIKA.

Park Mickiewicza. Projekt nasz uczczenia pamięci Adama Mickiewicza wywołał zainteresowanie w całem mieście. Dziś zwrócili się do nas obywatele z żądaniem, aby, nietylko dąb na cześć Mickiewicza posadzić, ale żeby i cały park, założony przy kościele Św. Stanisława Kostki, nazwać „Parkiem Mickiewiczowskim“ i tam dąb pamiątkowy zasadzić.

Niektórzy z obywateli proponują posadzenie sosny, do której Mickiewicz w Paryżu napisał tak tęskny wiersz p. t. «Do sosny polskiej».

Zgodzilibyśmy się na to, gdyby sosna była drzewem długotrwałem. Przemawia prócz tego za naszą myślą i ta okoliczność, że dąb jest u wielu narodów godłem siły i męstwa. U rzymian był poświęcony Jowiszowi, w Polsce i na Rusi Perunowi. Mickiewicz w «Dziadach» niejednokrotnie o tym dębie mówi.

Stosując się więc do znaczenia symbolu dęba w kulturze narodów, nie zmieniamy projektu, żądanie zaś obywateli o nazwę parku uważamy za zupełnie słuszne.

Odtąd park przy kościele Św. Stanisława Kostki, jako zasadzony i urządzony w pięćdziesiątą rocznicę jego zgonu, będzie się zwał *Mickiewiczowskim*, park na gruntach miejskich przy szkole przemysłowo-rękodzielniczej parkiem *Tadeusza Kościuszki*, a park przy ulicy Dzielnej za szkołą handlową — parkiem *Stanisława Staszica*.

Na pomnik Mickiewicza. W numerze wczorajszym przez pomyłkę pominięto w liście składek redakcyjnych dr. Stanisława Skalskiego, który na pomnik Mickiewicza ofiarował 5 rb.

W sprawie analfabetyzmu. Zapowiedziane na jutro posiedzenie sekcyi wychowawczej Towarzystwa Hygienicznego z powodu przeszkód nieprzewidzianych, odbędzie się dopiero we wtorek dnia 12 go grudnia w lokalu „Lutni“ (Piotrkowska 108) o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

1) Dr. Mieczysław Kaufman: Analfabetyzm w Łodzi i środki zaradcze: otwarcie szkół wieczornych, niedzielnych, sobotnich i uniwersytetu ludowego.

2) P. Stefan Majewski: Organizacya uniwersytetu ludowego.

Zebranie to ściągnie niezawodnie tych wszystkich którym sprawa oświaty ludowej, leży na sercu.

Wiec metalurgów w celu omówienia ustawy odbędzie się dnia 8-go grudnia o godzinie 2 ej po południu w sali Koncertowej.

Organizatorowie zapraszają wszystkie pokrewne fachy metalurgiczne.

Pod adresem Czerwonego Krzyża. W dniu wczorajszym wieczorem, gdy jeden z lekarzy dyżurujących w Pogotowiu, odwiózł bardzo osłabionego Feliksa Kopieńskiego do szpitala Czerwonego Krzyża, zastał bramę zamkniętą i stróż, otwierający wrota, kategorycznie oświadczył, że ma stanowczą dyspozycyę, aby Pogotowia wewnątrz szpitala nie wpuszczał, chyba że za każdą razą lekarz Pogotowia przedstawi sam kartkę z podpisem prezydenta lub też fabrykanta, na którego koszt chory ma być umieszczony, wszelkie perswazye ze strony lekarza skutku nie odniosły i zmuszony był chorego zostawić pod bramą szpitala.

Szpital Czerwonego Krzyża jest utrzymywany kosztem miasta, przeważnie fabrykantów. Pytamy się, któż ma prawo zabronić nieprzyjmowania podniesionych biedaków na ulicach miasta dla kogóż więc ta instytucya otwartą została?

Teatr. Od dyrekcyi teatru polskiego w Łodzi otrzymujemy następującą odezwę:

Dyrekcya teatru polskiego przygotowuje uroczyste przedstawienie na uczczenie urodzin Adama Mickiewicza w niedzielę, dnia 24 grudnia r. b., złożone z utworów nieśmiertelnego wieszcza z odczytem Józefa Kotarbińskiego, deklamacyi i żywych obrazów.

Ze względu na to, że, jak pisma nasze swojego czasu ogłaszały, obchód pamiątkowy 50 lecia śmierci wielkiego poety, z powodu warunków niepomyślnej sytuacyi, odłożony być musiał na później i dyrekcya teatru naszego wstrzymała się od urządzenia widowiska, któreby w sposób godny tak poważnego celu mogło upamiętnić datę zgonu.

Projektowane przeto teraz przedstawienie zapełni przymusową lukę, jaka z konieczności wydarzyć się musiała, pomimo najlepszych chęci dyrekcyi teatru i innych osób, zajmujących się urządzeniem tego obchodu.

Podejrzane zasłabnięcia. Według danych urzędowych, od dnia 27 października r. b. nie stwierdzono bakteryologicznie żadnego podejrzanego zasłabnięcia. Od tej chwili zdarzały się wprawdzie różne wypadki, lecz po zbadaniu okazało się, że nie są one specyficzne.

Poświęcenie kościoła w Zarzewie, które miało się odbyć w piątek, d. 8 b. m., zostało odłożone.

Konkurs. Posiedzenie sądu konkursowego imienia Bolesława Prusa naznaczone zostało na czwartek, dnia 7 grudnia o godz. 8 wieczorem.

Towarzystwo lekarskie. Na najbliższem posiedzeniu Tow. lekarskiego w środę d. 6 grudnia rozpatrywane będą sprawy ważne, pomiędzy innemi też sprawa utworzenia związku zawodowego. Pożądanym jest liczny udział członków.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności ma zaszczyt niniejszem podać do publicznej wiadomości, iż w ciągu miesięcy października i listopada r. b. na rzecz kasy Tow. wpłynęły następujące ofiary: Na ogólne cele Towarzystwa od pp.: Wilhelma Landaua, zamiast wieńca na grób ś. p. J. Kunitzera 100 rb., N. N. 10 rb., E. Romana, za pośrednictwem p. prezydenta 3 rb., F. W. Hillemana 2 rb., od rodziny N. N. 500 rb., od urzędników firmy Hordliczka i Stamirowski 60 rb. 65 kop. Żebrane za pośrednictwem pp.: F. Krawczyka 33 rb. 15 kop., Stanisza 2 rb 25 k., E. Stephanusa 19 rb. 80 k., redakcyi „Lodzer Zeitung“ 628 rb. 11 kop., red. „Neue Lodzer Zeitung“ 330 rb. 95 k. Na rzecz domu starców i kalek: Za pośrednictwem red. „Lodzer Zeitung“ 125 rb. 10 k., red. „Neue Lodzer Zeitung“ 23 rb. 65 rb. Od p. Karoliny Guse 25 rb.

Za powyższe ofiary zarząd Towarzystwa w imieniu obdarowanych instytucyj składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

Prezes: K. Jonscher.
Członek Sekretarz: A. Raubal.

Komitet przeciwżebraczy. W d. 7 b. m., t. j. jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w sali posiedzeń Przytułku starców i kalek. odbędzie się zebranie miesięczne zarządu Towarzystwa przeciwżebraczego, na którem rozważanych będzie kilka spraw. Ponieważ sprawy te są nader ważne ze względu na teraźniejsze czasy, pożądana byłaby wielce obecność członków zarządu w komplecie.

—∽—

Strejk kolejowy.

Jako znamię czasów dzisiejszych, jako dowód niezbity siły walki o wolność, prowadzonej przy pomocy nowoczesnych środków cywilizacyjnych, posłużyć może zażegnanie strejku kolejowego, który już wisiał w powietrzu.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6 ej min. 10, koleje tutejsze otrzymały depeszę z Samary, treści następującej:

Do wszystkich stacyi dróg żelaznych rosyjskich—Moskwa, biuro zjazdu kolejowego, Petersburg fabryka mikołajewska Oriechow.

Towarzysze! Krew ścina się w żyłach. Nie dopuszczajcie, aby spełnił się akt oburzającego gwałtu, wykonania kary śmierci nad naszymi towarzyszami pracy inżynierem Sokołowem i innymi towarzyszami. Żądamy natychmiastowego zniesienia kary śmierci i oddania pod sąd komendanta twierdzy Kuszki. Jeżeli kara śmierci nie będzie zniesiona natychmiast do godziny 12-ej w nocy, na wszystkie świętości zaklinamy was, przystąpcie do natychmiastowego strejku powszechnego. Precz z gwałtem i samowolą!

Podpisał: Prezes komitetu samarskiego
A. Sietow.

O godz. 8 ej wieczorem nadszedł telegram: „Proszę ogłosić pracownikom—brzmiał pierwszy telegram—którzy podali telegramy o wstrzymanie sądu polowego nad inżynierem Sokołowem, że depesze te ja sam osobiście niezwłocznie zakomunikowałem ministrowi wojny.—Minister komunikacyi, *Niemieszajew*“.

Drugi telegram godzina 9 min. 30 opiewał: „Z rozporządzenia ministeryum wojny, wykonanie wyroku na Sokołowie i innych wstrzymane. Sprawa będzie rozpatrywana ponownie. *Niemieszajew*“.

Oba te telegramy ministra komunikacyi rozstrzygnęły o losie już przygotowanego ogólnego strejku kolejowego.

Po otrzymaniu pierwszej depeszy na kolei łódzkiej i kaliskiej zakotłowało się jak w garnku. W niespełna pół godziny cała służba była przygotowaną do bezrobocia, czekano tylko na dyspozycyę delegatów, którzy otrzymawszy drugą depeszę ministra komunikacyi, bezrobocie odwołali.

Z ostatniej chwili.

POCHÓD NARODOWY.

Z powodu pogłosek, krążących w mieście, że w nadchodzący piątek, d. 8 b. m. ma się odbyć pochód narodowy, niniejszem zawiadamiamy, iż pochód ten organizuje się rzeczywiście, lecz nie odbędzie się w piątek, ale później, w terminie, uprzednio zapowiedzianym

Komitet organizujący.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian.

—s—

II.

Po zapoznaniu zgromadzonych z projektem ustawy związku, p. Majewski stawia wniosek treści następującej:

Nauczycielstwo m. Łodzi, solidaryzując się z hasłem unarodowienia szkoły początkowej na ziemiach polskich i z akcyą w tym celu rozpoczętą w innych miejscowościach kraju, uważa za niezbędne natychmiastowe powzięcie pierwszych kroków, do celu tego wiodących, mianowicie ściśle zorganizowanie się w związek zawodowy, mający za zadanie jaknajenergiczniejsze i najszybsze przeprowadzenie tej idei przez akcyę bezpośrednio samych nauczycieli, przez agitacyę wśród sfer rodzicielskich i wogóle korzystających ze szkoły początkowej—za jej unarodowieniem i bojkotem szkoły dzisiejszej.

Zgromadzenie widzi możność urzeczywistnienia tych dążeń przez objęcie całego nauczycielstwa ludowego okręgu szkolnego łódzkiego i zjednoczenia się z całem nauczycielstwem kraju w związek zawodowy—wzywa więc wszystkich kolegów i koleżanki w Łodzi i na prowincyi do przystąpienia na członków związku.

Nadto celem związku ma być stała obrona wszystkich potrzeb i interesów stanu nauczycielskiego oraz dążenie do zdemokratyzowania i zreformowania szkoły teraźniejszej, t j. do niezwłocznego wprowadzenia powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego nauczania i zmian, wymaganych przez nowoczesną pedagogikę i hygienę.

Po przyjęciu przez znaczne grono z pośród zgromadzonych projektu i wniosku p. M. oklaskami, pierwszy z opozycyą wystąpił p. Czajkowski, dowodząc, że kwestya, jaką przedstawia p. M., już była przez Stowarzyszenie nauczycieli omawiana, a najwymowniejszym tego dowodem opracowany i przyjęty przez członków projekt zmiany ustawy, który zawiera te same dążenia, co i projektowany związek p. Majewskiego, mający na względzie zjednoczenie nauczycieli ludowych.

P. Czajkowski pomawia p. M. o wzorowanie się na projekcie, opracowanym przez Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli i chęć stworzenia instytucyi, którąby wytwarzała istniejącemu Stowarzyszeniu konkurencyę. P. Czajkowski, uznając za niewłaściwe wystąpienie przez p. M. w Stowarzyszeniu z podobnym projektem, twierdzi, iż p. M. działał chyba w imię hasła: «divide et impera», w celu osłabienia i podkopania bytu istniejącego Stowarzyszenia nauczycieli.

Prezes p. W. Kokowski, podnosząc z uznaniem projekt p. Majewskiego, jako projekt, wyraża jednocześnie zdziwienie dlaczego z takim wnioskiem przychodzi do Stowarzyszenia, które posiada swoje statuty, które ma za sobą szereg lat działalności i lubo w ciężkich warunkach, pracowało i pracuje nad tem, aby działalność ta była jaknajowocniejszą. Dowodem tego postanowienie urzeczywistnienia oddawna kiełkującej myśli rozszerzenia działalności na gubernię piotrkowską, w celu zrzeszenia się nauczycieli.

Niewłaściwie tedy, twierdzi p. K., skierował p. Majewski swój projekt. Jakżeż wobec takiego projektu zachować ma się Stowarzyszenie? To tak wygląda, jakby ktoś radził, ażeby zamknąć istniejące, a otworzyć nowe Stowarzyszenie, mające też same zadania, co i poprzednie. Jeśli p. M. ma za sobą szersze grono osób i liczy, że zwerbować może część członków z istniejącego Stowarzyszenia, to dla nich może zorganizować nowy związek, lecz z takim wnioskiem do Stowarzyszenia przychodzić p. M. nie wolno, gdyż zarząd uwzględnić go nie może w żaden sposób.

Wnioskodawca p. Majewski starał się bronić, dowodząc, że nauczycielstwo ludowe jest tak liczne, iż mogłoby zjednoczyć się w specyalny związek. Twierdzi on, że chociaż w szczupłem kole, to jednak związek taki utworzy się. Związek taki, zdaniem p. M., istnieć może samodzielnie, nie wytwarzając konkurencyi Stowarzyszeniu. Chyba, czyni p. M. pod adresem zarządu złośliwą uwagę, Stowarzyszenie stoi na glinianych nogach, skoro obawia się konkurencyi ze strony powstać mającego związku nauczycieli ludowych?

Niewłaściwe stawianie przez p. M. kwestyi odpierane było w dalszym ciągu przez pp. Kokowskiego i Czajkowskiego.

Zgromadzenie ogólne postanowiło tylko przyjąć do wiadomości projekt p. Majewskiego i przejść nad nim do porządku dziennego.

Projekt p. Majewskiego rozpatrywany będzie szczegółowo w gronie nauczycieli ludowych, żywo tą sprawą interesujących się nad zwołanem a d h o c posiedzeniu w dniu 4-go b. m. (poniedziałek)

Po cofnięciu przez p. Majewskiego wniosku przystąpiono do obrad nad sprawą wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, do szkół prywatnych i rządowych. Tutaj wspomniano o okólniku, jaki łódzka dyrekcya naukowa otrzymała w dniu 25 listopada r. b. od kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

P. Radlicki mówił o odbytym w Warszawie 22-im zjeździe nauczycieli i nauczycielek Królestwa Polskiego w d. 27 listopada r. b. Przedstawił on następnie zgromadzonym uchwałę tego zjazdu. Brzmi ona, jak następuje:

Wychodząc z zasady, że: a) zadaniem szkoły elementarnej powinno być wychowanie młodzieży szerokich mas ludowych na zdrowych, przywiązanych do własnego kraju i użytecznych członków własnego społeczeństwa; b) że w nauczaniu decydować powinny przedewszystkiem względy natury pedagogicznej, zjazd powziął uchwały następujące:

1) Nauczanie w szkole elementarnej odbywać się powinno u nas li tylko w języku polskim.

2) W szkole początkowej do obowiązkowych przedmiotów nauczania nie powinien wchodzić żaden inny język poza ojczystym.

3) Cały system nauczania, zarówno co do przedmiotu, jak i podręczników, powinien uledz gruntownej rewizyi i pracę w tym kierunku zjazd uważa, jako jedno z pierwszych zadań nauczycielstwa. W myśl powyższych uchwał zebrani zobowiązują się, każdy poszczególnie, do solidarnego i natychmiastowego zastosowania w praktyce pierwszych dwóch punktów, zaś zrealizowanie punktu trzeciego polecają komisyi, wybranej ze swego łona.

4) W celu dostarczenia przetwarzającej się na podstawach narodowych szkole ludowej w Królestwie Polskiem odpowiednich sił nauczycielskich, zjazd uważa za rzecz niezbędną, aby ogół społeczeństwa polskiego, nie czekając na spolszczenie seminaryów nauczycielskich rządowych, przystąpił do założenia seminaryów nauczycielskich prywatnych;

5) Ignorować wszelkie zarządzenia okręgu naukowego i dyrekcyj naukowych, przeciwne wyszczególnionym wyżej uchwałom;

6) Zjazd wypowiada się za koniecznością, aby w prasie polskiej omawiane były szeroko potrzeby wychowania narodowego wogóle, a szkolnictwa ludowego w szczególności. W tym celu zjazd uważa za potrzebne bądź stworzenie specyalnego pisma, potrzebom szkolnictwa poświęconego, bądź otworzenie oddziału szkolnego w któremkolwiek z istniejących pism polskich.

Po przyjęciu do wiadomości powyższych uchwał zjazdu, zgromadzenie dyskutowało nad sprawą unarodowienia szkoły w Łodzi. W sprawie tej zabierali głos: pp. Zwierzyński, Majewski, Mikołajtys, Kędzierski, Radlicki, Czajkowski, Uzdowski i Maćkiewicz.

P. Radlicki oświadcza, że w Warszawie podpisało uchwałę do 1000 nauczycieli, zobowiązując się unarodowić szkołę. Należałoby i u nas pójść za tym przykładem. Po ożywionej dyskusyi uchwalono, aby przedewszystkiem nauczyciele ludowi omówili w szerszem gronie tę sprawę i przedstawili następnie swoje wnioski.

Z kolei przystąpiono do rozważenia wniosku, dotyczącego określenia stanowiska, jakie zająć ma stowarzyszenie względem Macierzy Szkolnej. Po wyjaśnieniu przez p. Zwierzyńskiego o zadaniach i celach istniejących obecnie tyj, jak Koła wychowawczego i Macierzy Szkolnej, oraz przez p. Majewskiego, jaką Macierz Szkolna odgrywa rolę zagranicą, zebrani przyszli do wniosku, iż należy popierać cele Macierzy Szkolnej w Warszawie przez zapisywanie się na członków tej instytucyi.

Zakomunikowane przez prezydyum wybory dały wynik następujący: Do zarządu na miejsce ustępujących według starszeństwa po trzech letniej kadencyi, pp. Musiatowicza i Żychlewicza, powołano pp. Ignacego Żychlewicza i Andrzeja Lipskiego; na kandydatów pp. Kajetana Kędzierskiego, Wiktoryę Pętkowską, Romana Tulina i Maryę Grzybowską. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Stanisław Łabęcki, Zofia Pętkowska, Sabina Gontarska i Wawrzyniec Kajrunajtys, jako członkowie, oraz pp. Rokicki i Mikołajtys, jako kandydaci.

Dla ścisłości sprawozdawczej nadmienić należy, że obrady, trwające do godziny 11 ej w nocy, toczyły się nadzwyczaj wolno; wielu z przemawiających zamiast streszczać się, rozciągało zbytnio, potrącając o kwestye postronne. Przewodniczący skutkiem braku energii i sprężystości nie umiał sobie radzić.

K. K.

Ważne wyjaśnienie.

W nr. 245 „Torg. Prom. Gazety" z dnia 17 (30) listopada czytamy, co następuje:

«Ministeryum oświaty rozesłało administracyi okręgów naukowych wyjaśnienie, aby przy udzielaniu pozwoleń na publiczne wykłady ludowe administracya ta do czasu wydania nowych w tym względzie przepisów, kierowała się duchem manifestu z dnia 30 (17) października, nie zaś istniejącemi przepisami, wielce ograniczającemi zarówno materyał do wykładów, jak i prelegentów, o których trzeba uzyskiwać opinię gubernatorów i pociągającemi skutkiem tego za sobą znaczną stratę czasu. Powodem zniesienia tych przepisów jest między innemi ta okoliczność, że partye rewolucyjne, zasłaniając się manifestem, propagują swoje poglądy zupełnie swobodnie. Jest rzeczą niezbędną, aby również swobodnie mogły wpływać na masy ludowe i stanowiące względem nich przeciwwagę partye porządku prawnego.»

Wysoce interesujący ten cyrkularz zasługuje z naszej strony na baczną uwagę. Wielce żałować wypada, że kurator okręgu warszawskiego, który musiał również otrzymać ten okólnik, nie ogłosił go dotychczas na użytek powszechny i ogół nasz dowiaduje się o nim zupełnie przypadkowo za pośrednictwem pism rosyjskich. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że wyjaśnienie dotyczy i nas, mieszkańców Królestwa. Motywy tego cyrkularza nie nas naturalnie obchodzić nie mogą, dotyczą one zresztą głównie Rosyi właściwej. Nie wątpimy, że nasza liczna duchem obywatelskim przejęta inteligencya prowincyonalna, wobec zniesienia stanu wojennego i przywrócenia nam praw konstytucyjnych, skorzysta natychmiast z prawa stosowania się do ducha manifestu z dnia 30 października.

Delegacya zjazdu działaczy ziemskich i miejskich.

W dniu 1-go grudnia przybyli do Petersburga członkowie deputacyi od zjazdu Moskiewskiego działaczy ziemskich i miejskich—prof. S Muromcew i I. Petrunkiewicz. Oczekiwany jest jeszcze T. Kokoszkin. Deputacya uda się do hr. Wittego i przedstawi mu poglądy zjazdu na środki, niezbędne dla uspokojenia kraju, dążącego do urzeczywistnienia obiecanych przez rząd swobód. Deputacya nie będzie proponowała hr. Wittemu kandydatów z pośród zjazdu na ministrów, lecz zaznaczy tylko, że kierunek polityki, wyrażony w rezolucyach zjazdu, jest pożądany dla uspokojenia kraju. Dalej deputacya zwróci uwagę hr. Wittego na bezprawne i polityczne aresztowanie członków biura zjazdu włościańskiego, co może wywołać oburzenie wśród włościan i tak już wzburzonych. To też deputacya ma nalegać na uwolnienie delegatów włościańskich.

Donosząc o tem, „Syn Otiecz." komunikuje, że ogłoszone w gazetach projekty swobód, których redakcyę przypisano prof. Muromcewowi, istotnie były przez niego redagowane, a wręczone hr. Wittemu za pośrednictwem Gołowina na życzenie samego hrabiego W. Projekty te uległy znacznym zmianom, przeszedłszy przez ręce ministeryum sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

„Prawda polsko-rosyjska“.

W «Now. Wr.» ukazał się pod powyższym tytułem artykuł pióra stałego spółpracownika tego pisma, p. J. Kuczyńskiego. Artykuł zawiera niemało uwag zupełnie słusznych, to też znana ze swego polakożerstwa redakcya «Now. Wr.» dodała mu podtytulik: „list do redakcyi“, celem zaznaczenia, że wywoty te nie pochodzą z łona samej redakcyi. Przytaczamy poniżej z artykułu tego, pisanego jeszcze przed zniesieniem stanu wojennego, kilka ciekawszych ustępów:

„Co dały polakom manifesty cesarskie z dnia 25 grudnia i 30 października.

W odpowiedzi na pierwszy z nich komitet ministrów usankcyonował ogólny system rusyfikacyjny, zezwoliwszy jedynie na kilka drobnych i małoważnych wyjątków, zgodnie z zasadniczym sposobem zapatrywania się na polaków, jako na «obcoplemieńców», których język «miejscowy» może być cierpiany tam jedynie, gdzie nie szkodzi on panowaniu rosyjskiemu.

Po manifeście z d. 25 grudnia nastąpił manifest z 30 kwietnia. Nadał on Rosyi wolność sumienia, jednak władza miejscowa nie pozwoliła, aby skorzystali z niej i polacy. W pisemku, wydawanem dla włościan polskich przy kancelaryi generał gubernatora warszawskiego, zamieszczony został komunikat treści następującej: «Aczkolwiek manifest z dnia 30 kwietnia (ogłoszony już został w Zbiorze praw, jednak dla z gubernii Królestwa Polskiego zyskuje on moc prawa dopiero wówczas, gdy zostanie ogłoszony w miejscowych wiadomościach gubernialnych».

Dnia 30 października według nowego stylu wszystkim nam nowy manifest obiecał szereg najcenniejszych swobód obywatelskich. Dnia 30 października starego stylu wyłączeni zostali od korzystania z niego polacy, piastujący jakoby „zamiary powstańcze“.

Nieczciwa mistyfikacya społeczeństwa rosyjskiego niech spadnie całkowicie na sumienie mistyfikatorów. Jest rzeczą możliwą, że dziesięciu generałów i secina pułkowników, posiadając dyktatorskie pełnomocnictwa stanu wojennego, zaprowadzą w Królestwie Polskiem wszystko, co im się podoba, że nałożą pieczęć milczenia na wszystko, co im się nie podoba. Ale cóż dalej? Co dalej nie z mojego punktu widzenia, który twierdzi, że oni wprost odrywają Polskę od Rosyi, ale z ich ciasnego punktu widzenia, dopatrzyjcie się jedności państwowej w ze wnętrznych oznakach niewoli, milczenia i bezbronności fizycznej? Czyż nie to właśnie przeprowadzane było konsekwentnie w ciągu 43 lat? Teraz już posiwieli mężowie narodu polskiego, którzy od ławy szkolnej nosili na ustach pieczęć milczenia. Czy przyrosła ona do nich?

Że generałowie miejscowi, przedstawiciele wyłącznie siły fizycznej, dopatrzyli się „zamiarów powstańczych“, w tem niema nic dziwnego. Ale hrabia Witte? Zaczynam wątpić, czy zdaje on sobie sprawę z tego, czem są w gruncie rzeczy swobody konstytucyjne, sumienia, słowa i zebrań, do których zobowiązywały go poczynione przezeń obietnice?

Jest kwestyą, czy zgodzi się rząd rosyjski lub naród rosyjski dać polakom autonomię, nie ulegało jednak wątpliwości, że nietylko w razie zaprowadzenia prawdziwej konstytucyi, ale nawet jej cienia lub parodyi, polacy żądać będą autonomii bezustannie, uparcie, usque ad finem, uważając ją za swoje słuszne prawo? I oto —na wszelki wypadek—drzwi zamknięto i koło Polski postawiono straż wojskową.

Jedyny okres, kiedy Polska była choć cokolwiek zjednoczona z Rosyą, stanowią lata 1815—1825, kiedy niepodległe dawniej Królestwo Polskie na mocy umowy obustronnej weszło w skład państwa rosyjskiego, jako jej członek równouprawniony i samodzielny. Były to właśnie jedyne lata, kiedy dobro Rosyi zgadzało się z dobrem Polski i kiedy szczery, głęboki prąd rusofilski ogarnął wszystkie warstwy społeczństwa polskiego. Przeczytajcie pamiętniki ówczesne, zapoznajcie się z całą społeczną i polityczną działalnością polaków w ciągu tego okresu, a to, co twierdzę, stanie się oczywistem dla każdego. Ci patryoci polscy, którzy nie rozstali się z ideałem wczorajszej Polski niepodległej, wprost objęci byli przerażeniem na widok tych żywiołowych sympatyi do narodu rosyjskiego, jakie ogarnęły wówczas całe społeczeństwo polskie. Literatura, wroga Rosyi, prawie nie istniała, a przedstawiciel najgłębszego i szczerze polskiego patryotyzmu, Adam Mickiewicz, starał się w Moskwie o pozwolenie na wydawnictwo pisma polskiego, poświęconego specyalnie zapoznaniu polaków z literaturą i życiem rosyjskiem.

Dopiero w pierwszych latach panowania cesarza Mikołaja I-go nastrój względem polaków zmienił się stanowczo i Mickiewiczowi, jako politycznie nieprawomyślnemu, odmówiono. Dopiero po upływie kilkunastu lat, kiedy stosunki obustronne zepsuły się ostatecznie, postępek Mickiewicza zaczął się wydawać polakom antypatryotycznym i biografowie poety niechętnie wspominają o tym fakcie z jego życia. Ale i jego uczucia, jak uczucie całego narodu, były już inne względem Rosyi. Gdyby przed laty kilkunastu, za rządów Hurki, kiedy z pewnego punktu widzenia Polska najmniej zjednoczona była z Rosyą, jaki nędzny reporter rozpoczął wydawnictwo takiego pisma, skazanoby go na infamię. Dowód: „Chwila“ Przyborowskiego.

Zdaje się rzeczą jasną, że Polska wtedy raczej była zjednoczona z Rosyą, kiedy szła z nią ręka w rękę, ramię przy ramieniu. niż wówczas, gdy zaczęto przywiązywać ją do Rosyi drutami administracyjnemi i sznurami represyi, i gdy, skręcając się od bólu, stała się w duszy najzawziętszym wrogiem Rosyi. Mikołaj I, zachowujący się z lekceważeniem i względem konstytucyi polskiej i względem polaków w ogólności, popchnął stanowczo stosunki polsko-rosyjskie w kierunku odmiennym. W tym samym zresztą kierunku poszła stopniowo państwowość rosyjska i w stosunku do innych kresów. W rezultacie uzyskano łączność papierową, w gruncie zaś rzeczy zupełną rozbieżność. I dlatego nie oszukujcie się sami, panowie ochraniając to, czego wcale niema. Pozostawcie waszym dzieciom, pokoleniu młodej Rosyi, ponowne wytworzenie tej łączności w naszych warunkach. Chociaż stracono wiele drogiego czasu, jednak narody kresowe odczuwają w waszych dzieciach ducha szczerości, prawdy i miłości, a odpowiedzą im tem samem choćby i dlatego, że dzieci wasze weszły na tę drogę, na której dobro ogólno-rosyjskie odnowionej Rosyi zgadza się z dobrem każdej jej narodowości. Jeśli przestaniecie powstrzymać ze złością koła nowego wozu i tem utrudniać jego bieg, to pójdzie ono naprzód szybkim i pewnym krokiem, i wielu z was będzie się mogło doczekać tych chwil, aby przekonać się własnemi oczami, czem jest nie mechaniczna ale duchowa łączność państwa i harmonijne zjednoczenie wszystkich jego części!“

Tymczasowy budżet państwa rosyjskiego.

Na podstawie projektów, nadesłanych przez rozmaite ministerya, sporządzony został tymczasowy preliminarz budżetu na r. 1906. Przewiduje on 2054 mil. rub. dochodów zwyczajnych, a 2040 mil. rub. takichże wydatków. Zatem dochody zwyczajne mają za rok przyszły być wyższe o 77 mil. rubli od dochodów przewidzianych na r. b., wydatki zaś wyższe o 124 mil. rubli. Najwyższy plus w dochodach spodziewany jest z monopolu spirytusowego — 40 mil., z podatków bezpośrednich 7 mil., z podatku przemysłowego 10 mil, z poczty i telegrafu 5 mil., z kolei 14 milionów. Wobec wyższych dochodów z kolei postawione są wydatki na budowę nowych dróg, większe o 35 mil. rubli. W wydatkach zwyczajnych figuruje zapłata procentów od nowych pożyczek w sumie wyższej o 32 mil rubli. Ministeryum wojny i marynarki żądają każde po 13 mil. więcej, ministeryum finansów 11 mil., rolnictwa 6 mil, spraw wewnętrznych 4½ mil., z których 3 mil. mają być przeznaczone na rozszerzenie sieci poczt i telegrafu. Za to proponuje się zwiększenie wydatków na oświatę państwową tylko o 2½ mil. rub. i takaż suma wydziela się na koszta Dumy państwowej.

Należy przy rozważaniu budżetu zwyczajnego nie zapominać o tem, że na mocy Manifestu o zmniejszeniu poboru wykonowego od włościan, zredukuje się ten budżet o 35 mil. rub., tymczasem zaś w preliminarzu wliczono do dochodów zwyczajnych całkowitą sumę 70 mil. rub. z tego tytułu wpłynąć niby mającą. Nadto ministeryum komunikacyi żąda jeszcze dodatkowo na koleje 15 mil., a ministeryum wojny 37 mil., dla polepszenia bytu wojsk. Tym sposobem dochody zwyczajne trzeba zmniejszyć o 35 mil., wydatki zaś podnieść o 52 mil. rub., tak że wyjdzie niedobór 73 mil. rub. Ma on być usunięty za pomocą redukcyi żądań, proponowany h przez oddzielne zarządy. Preliminarza dochodów i rozchodów nadzwyczajnych dotąd jeszcze niema.

—:—:—:—

Podwójna miara.

—?—

W jednym z ostatnich, jakie doszły, numerów „Berliner Tageblatt“ czytamy wiadomość następującą:

„Z prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej donoszą nam, że landrat v. Uslar, który niegdyś już członkom gminy swego okręgu zabronił abonowania liberalnej „Berl. Morgen Ztg.“, daje znów powód, by o nim mówiono. Czwarta dywizya szkolnej flotyli łodzi torpedowych stała niedawno na kotwicy pod Apenrade. Łódź torpedowa „S. 126“, która zatonęła w piątek wieczorem (24 listopada), wysłała jednego z marynarzy na ląd, celem zamówienia zapasu chleba u piekarza Sköttegaarda. Piekarz przyjął zamówienie i nocą piekł chleb. W niedzielę zjawił się znów marynarz z łodzi „S 126“ u piekarza i oświadczył mu — jak donosi „Hejmdal“ — że kupowanie u Sköttegaarda jest wzbronione; landrat v. Uslar przysłał na pokład łodzi długie pismo w tym duchu. Piekarz nalegał na dotrzymanie umowy i chleba zatrzymać nie chciał. Ostatecznie jeden z kolegów ducha niemieckiego zgodził się wystawić rachunek na swoje nazwisko. Taką praktyką „germanizacyjną“ osiągnie się oczywiście cel przeciwny temu, do którego się dąży.“

Ciekawi bylibyśmy, czy „Berl. Tgbl.“ taką samą uwagą zakończyłby opis faktu powyższego, gdyby stał się w Poznańskiem, a piekarz był polakiem. W zabranych prowincyach duńskich germanizacya ma sprowadzać skutki, przeciwne tym, jakich rząd pragnie, w zabranych obszarach polskich zaś ma być jedynym środkiem, do zamierzonego celu prowadzącym. Jaskrawy to przykład podwójnej miary rządów pruskich.

—:—

Z CESARSTWA.

— „Nowaja żizń“ (nr. 16) zamieszcza następującą wiadomość: „W nocy z dnia 29 na 30 z. m. w Carskiem Siole odbyły się aresztу żołnierzy pułków kirasyerskiego i batalionu strzelców; aresztowano przypuszczalnych przywódców fermentu, który przybrał formę określoną i którego wynikiem stał się szereg żądań; jednym z punktów petycyi jest protest kategoryczny przeciw narzucaniu żołnierzom obowiązków policyjnych“.

— „Syn otieczestwa“ donosi, iż pewien stan napięcia istnieje w załogach floty №№ 8, 14 i 18. Większą część broni odebrano, naboje także. Twierdzą, że pod oknami gwardyi konnej ustawiono kartaczownice, skierowane ku gmachom koszar floty.

— Jak donoszą agencyi Reutera z Petersburga, wobec wciąż ponawiających się objawów wrzenia śród wojska, nawet gwardyi, postanowiono zmobilizować wszystkie siły kozackie, w liczbie 450,000 ludzi, na kozakach bowiem rząd zawsze polegać może.

— „Nowaja żizń“ zapewnia, że główny zarząd do spraw prasowych rozesłał do podwładnych mu organów okólnik z zapowiedzią o zredukowaniu etatów.

— Ordynacya wyborcza do dumy państwowej ma być gruntownie zmieniona. W sprawie tej odbywa się energiczna praca.

— Centralny komitet związku związków, z powodu aresztowania członków biura zjazdu włościańskiego, w odezwie do wszystkich związków wzywa je do organizowania protestów przeciw temu aktowi samowoli i do popierania jaknajszerszej dalszego rozwoju organizacyi włościańskiej. Z odezwy tej podajemy ustępy początkowy i końcowy:

„Rząd rzucił narodowi nową rękawicę. W dniu 25 z. m. w Moskwie aresztowani zostali

członkowie biura zjazdu związku wszechrosyjskiego włościan.

Usiłowanie stłumienia tej organizacyi, dokonane w dniu 25-go z. m., powinno być napiętnowane nietylko jako nowe naruszenie praw ludowych, przyznanych w Manifeście z dnia 30 października, lecz i jako ciemna, złośliwa prowokacya w celach występnych".

— Na ogólnem zebraniu członków związku urzędników instytucyi rządowych, na którem obecnych było z górą 400 osób, przyjęto jednogłośnie 2 rezolucye. W rezolucyach tych urzędnicy wyrażają swoją solidarność z hasłami walki proletaryatu: „Precz z sądami polowemi! Precz z karą śmierci! Precz ze stanem wojennym w Polsce!" Protestują przeciwko nadużyciom i gwałtom administracyi, oraz protestują przeciw wyjaśnieniu rady ministrów, że swoboda stowarzyszeń nie rozciąga się na urzędników i komunikują, że podobne rozporządzenia dowolne będą i nadal ignorowali.

— W «Odesk. List.» znajdujemy ciekawe dane, dotyczące dobrobytu urzędników policyi w Odesie. Według tych danych 14 tu urzędników wyższych i niższych policyi odeskiej posiada nieruchomości w postaci kilkupiętrowych kamienic, majątków ziemskich, winnic i t. d. Ciekawy jest N. A. Potrzebnoj, który był długi czas konduktorem tramwajowym i źle mu się powodziło. Wstąpił na służbę policyjną; w krótkim czasie został komisarzem cyrkułowym oraz właścicielem wielkiego kapitału i licznej wyborowej stajni. Właścicielami kamienic są w Odesie nawet dozorcy rewirowi.

Podając te wiadomości, „Nowosti" dodają: „Komu jest dobrze w Rosyi? Urzędnikom policyjnym w Odesie. Czyż w jednej Odesie?

—?—

Złośliwy żart.

„Kijewsk. gaz." wyłoniła w „Kijewlaninie" następujący wielce złośliwy żart z redakcyi.

«Kijewlanin» zamieścił mianowicie na pierwszem miejscu list następujący:

«Grupa polaków-kijowian przysłała nam list takiej treści: „My niżej podpisani protestujemy przeciw oddzieleniu Polski od Rosyi, chociażby w duchu autonomii. Naszem głębokiem przekonaniem jest, że akt tego rodzaju pociągnie za sobą krwawą wojnę pomiędzy Niemcami a Rosyą i że dobro zarówno nasze, jak i narodu rosyjskiego, polega na nierozerwalnym związku obydwóch krajów. Oprócz tego dla nas wydaje się niewątpliwem, że większość rozważna polaków nie sympatyzuje z tą sprawą, będącą kluczem skrajnych partyi, które rzeczywiście myślą o autonomii dzisiaj, a jutro rozpoczną mówić o zupełnem przywróceniu Królestwa Polskiego. Będąc gotowi potwierdzić zawsze nasze opinie, nie mamy nic przeciw ogłoszeniu naszych nazwisk.

Następują nazwiska: „*P*.osper *I*dzikowski, *Ch*rystyna (Krystyna) *N*euman, *O*tton *S*taniewski, *W*acław Olecki, *Ł*eon Olecki, *C*zesław *I*wankiewicz, *P* *O*żólski, *D*ominik *L*eczynowski i *E*ugeniusz *C*anowski.

Tu zaczyna się żart złośliwy, który ujawnia «Kijewsk. gaz.":

„Redakcyi naszej nadesłano listy z propozycyą, aby wypisać i zestawić pierwsze litery imion i nazwisk podpisanych. Otrzymano kombinacyę, którą niezręcznie jest powtórzyć. Proponujemy przeto p. Pichno (redaktor „Kijewlanina" i znany przedstawiciel reakcyi obok p. Gringmuta), aby „odwołał" jaknarychlej autentyczność listu.

Istotnie pierwsze litery imion i nazwisk, podpisanych pod listami, tworzą fatalny „panegiryk" dla p. Pichna.

Osobom, które chciałyby się zabawić i rozwikłać ten rebus, radzimy wypisać inicyały alfabetem rosyjskim.

—:—:—

Z dziejów stanu wojennego u nas.

Stan wojenny należy już u nas, na szczęście, do przeszłości, pamięć jednak tego ciężkiego okresu nie zaginie tak prędko wśród tych, którzy go doświadczyli...

Że okres to był naprawdę ciężki, świadczy między innemi następujący, zamieszczony w «Rusi» okólnik generał-gubernatora warszawskiego z dnia 12 listopada r. b.

Kalisz, Kielce, Łódź, Łomża, Lublin, Płock, Radom, Suwałki i Siedlce.

Do czasowego generał-gubernatora.

W celu stłumienia powstańczych działań ludności kraju Priwiślańskiego, zalecam panu do niezłomnego wykonania:

1) Bandy manifestantów, rozbijaczy, grabieżców i wszelkie inne zbiegowiska uważać jako bandy powstańcze i rozstrzeliwać je do zupełnego zniszczenia.

2) Nie pozwalać nigdzie na żadne zgromadzenia i wiece, w razie zaś wykrycia tego rodzaju niedozwolonych zebrań rozpraszać je za pomocą broni palnej.

Wogóle proszę pamiętać, że stanowczy i bezwzględny sposób pańskiego działania jest nietylko pańskim obowiązkiem, lecz i jedyną drogą do stłumienia powstania, którego istnienie stwierdza ogłoszony dziś komunikat urzędowy.

(podpisy)

«Nietaktowne postępowanie władz warszawskich—pisze z tego powodu «Ruś»— oraz wyrok zjazdu moskiewskiego na gen. Skałłona i jego system uśmierzania «buntowniczych» polaków wywołały już pogłoski o jego dymisyi. W prasie polskiej zaczęła krążyć wieść o mianowaniu na odpowiedzialne stanowisko generał gubernatora warszawskiego, sympatycznego, ale mało samodzielnego ks. Światopołk-Mirskiego, w Petersburgu zaś przebąkują o mianowaniu namiestnikiem Królestwa Polskiego jego antytezę w dziedzinie popularności, lecz za to jakoby energicznego, znanego kandydata na jeden z urzędów dyktatorskich w Rosyi. W Polsce— owej zwykłej naszej szkole państwowości policyjnej, sławetny dyktator powinien w czasie jaknajkrótszym złożyć egzamin dojrzałości.

„Rzecz prosta, ani jedna z tych pogłosek nie może być dla polaków miłą. Przedstawicielem wyższej władzy w Królestwie powinna być osoba, ciesząca się istotnym kredytem moralnym u polaków, jednocześnie zaś umiejąca spełniać godnie swe obowiązki urzędowe. Takiej osoby trzeba byłoby szukać w jasny dzień z latarnią w ręku w szeregach biurokracyi cywilnej i wojskowej starego typu.

Nie można zamykać oczów na to, jakoby «działająca» władza w Królestwie Polskiem przestała dla polaków istnieć. Władza taka, czy inna, zawsze była, dopóki była wiara w jej siłę, albo, co lepiej, w jej umiejętność rządzenia ludnością. Ale wiara ta rozwiała się na polach Mandżuryi, utonęła w falach Cuszimy oraz w potopie rosyjskich ruchów rewolucyjnych. Powstania czy też buntu w Królestwie niema, wbrew zapewnieniom urzędowym, niema jednak i władzy, wbrew zapewnieniom biurokracyi. Powaga jej upadła i niczem nie może być podniesiona. Gdzie była nienawistna, ślepa i zła władza, tam obecnie jest puste miejsce.

Z faktem tym trzeba się liczyć koniecznie. Władza państwowa powinna uledz w Królestwie Polskiem zupełnej reorganizacyi, a osiągnąć to przy pomocy dawnych ludzi jest rzeczą niepodobną. Pomódz tu mogą jedynie polskie siły społeczne i one też powinny być wezwane do pracy twórczej w czasie jaknajkrótszym".

— Dzisiejszy «Warsz. Dziewnik» zamieścił wiadomość następującą:

„Donoszą nam z Petersburga, iż w zarządach centralnych opracowuje się obecnie projekt skasowania, jeszcze przed zwołaniem Dumy państwowej, niektórych praw, obowiązujących w gub. Królestwa Polskiego, niezgodnych z zasadami Najwyższego Manifestu z d. 30 października i które mogą być skasowane bez wyczekiwania na systematyczne przejrzenie całego prawodawstwa.

W ministeryum spraw wewnętrznych poruszono sprawę zmienienia lub zniesienia praw specyalnych, dotyczących służby wojskowej żydów.

W głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń gruntowych rozważana jest sprawa zniesienia prawa z dnia 13 lipca 1871 r. o sprzedawaniu należących do skarbu gruntów w Królestwie Polskiem, a mianowicie w formie rozciągnięcia praw o nabywaniu gruntów, sprzedawanych przez skarb na zasadzie rzeczonych przepisów, na wszystkich włościan pochodzenia polskiego bez względu na ich wyznanie.

Oprócz tego wszystkim ministrom polecono zająć się możliwem ograniczeniem liczby posad,

które w guberniach Królestwa Polskiego obowiązkowo powinny być obsadzane przez osoby pochodzenia rosyjskiego".

*

«Warsz. dn.» pisze:

«Po porozumieniu się generał-gubernatora warszawskiego z zarządzającym ministeryum spraw wewnętrznych, jednocześnie ze stanem wojennym zniesiono i stan wzmocnionej ochrony we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego».

Z WARSZAWY.

W liście do redakcyi «Kuryera Warszawskiego» p. Jan Bader porusza projekt założenia w Warszawie Muzeum szkolnego, któreby zawierało zbiory botaniczne, mineralogiczne, zoologiczne, droższe podręczniki szkolne, atlasy i t. d., z których młodzież szkolna mogłaby korzystać w salach muzealnych i z których poszczególne okazy mogłyby wypożyczać na czas wykładów szkoły prywatne, za ubogie, aby mogły posiadać własne zbiory naukowe.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zgłosiła się do mnie, jako członka Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy potrzebującym, p. Augustowa Olszewska z propozycyą wskazania czterech rodzin, które, według zasadniczej myśli utworzenia Komitetu Obywatelskiego, mają prawo do pomocy i z ofertą dostarczania tym rodzinom w ciągu miesięcy bieżącego grudnia i nadchodzącego stycznia, lub ewentualnie dłużej, produktów żywnościowych do wysokości 25 rb. miesięcznie, czyli za 6 rb. 25 kop. na rodzinę. Rodziny te możliwie najrychlej, po sprawdzeniu, wskazane zostaną. Uważam, że oferta powinna być podaną do wiadomości publicznej, bo, gdyby wszystkie średnio-zamożne rodziny zechciały, w miarę swych środków, skorzystać ze szlachetnego przykładu, paląca kwestya obowiązkowej pomocy społecznej tym wszystkim, którzy najbardziej ucierpieli od obecnych ekonomicznych wstrząśnień, w znacznej części byłaby załatwioną.

Komunikując to bez wiedzy łaskawej ofiarodawczyni, popełniam niedyskrecyę, ale sądzę że cel, z jakim to czynię, wystarczy za usprawiedliwienie.

Łączę wyrażenie prawdziwego szacunku i szczerej życzliwości.

K. Mogilnicki.

Łódź, d. 1/12 1905 r.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, prządzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

W tłoczni „Rozwoju“ Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**